Nr 48. Kraków, Poniedziałek 31 Stycznia 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	28 „	14 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	29 „	15 „	8 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	— „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 48. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludw. 9

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscowo: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Sołomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Mazmolicka 18.
Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesasica. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppolik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od administracyi „N. Reformy"

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma" wychodzi

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do 3 po południu.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty

nie została podwyższona.

Szczegóły prenumeraty w nagłówku dziennika

Dramat w sądzie.

Przez czternaście dni wnoszono ją do ponurej sali sądowej. Sądzić ją miał trybunał karny, sądzić mieli sędziowie przysięgli, kontrolowała i na poczekaniu, pośpiesznie, pod wrażeniem chwili, oceniała jej zeznania, nieobliczalna w swej opinii, publiczność: raz bardzo dla oskarżonej pobłażliwa, to znowu ferująca dla niej nielitościwe wyroki. Oskarżona, to wątła, długiem więzieniem śledczem sterana, — znękana ciężkim zarzutem, niezwykle inteligentna kobieta. Czy piękna? Nie była nigdy pięknością, ale w swym indywidualizmie, w temperamencie, w swej psyche, miała czar, który starczył za piękność, bo ku niej pociągał... A ona chciała być kochaną.

Przez długich, okropnych dni czternaście, wyprężała nerwy, znosiła pociski ludzkich spojrzeń, aby nie dać się usidlić w sieci misternie i konsekwentnie konstruowanych pytań, czy winną jest skrytobójczego zamordowania mężczyzny, którego ukochała nad życie, a potem w niemniejszym stopniu znienawidziła. Z chłodnym krytycyzmem, zupełnie tak, jak ona ze skalpelem w ręku dokonywała w prosektoryach badań nad ludzkim kadawerem, sekcyonowano tutaj, na stole sądu kryminalnego, jej duszę, aby dojść do kryteryów i sprężyn, działających w niej w okropnej nocy czerwcowej, kiedy u stóp tej wątłej, nerwowej kobiety padło życie młodego, żądnego czaru miłości i karyery mężczyzny.

W tej wiwisekcyi kobiecej duszy tkwił tragizm, — okropny odwet, który brało sobie społeczeństwo, siłą mocniejszego. siłą karzącej sprawiedliwości, w zamian za tragedyę nocy z 4 na 5 czerwca 1909 r.

Olbrzymie zajęcie, jakie proces Janiny Borowskiej wywoływał wogóle i w mieście i daleko poza jego granicami, nie było objawem ani sztucznym, ani na ogół biorąc, chorobliwym. W konflikt z karzącą sprawiedliwością popadła kobieta, której życie kształtowało się wśród najnowszych, dla niewieściego świata otwierających się stosunków. Ona szła po niezależność swoją indywidualną i materyalną. — Chciała mieć byt własny, jako lekarka, chciała zerwać z biernością swej płci, sięgnąć po prawa, przysługujące męskiemu światu. A miała tyle energii, talentu i wytrwałości, że pomimo niezliczonych przeszkód, pomimo błędów, wynikających z jej temperamentu i charakteru, była już bliską swych marzeń. Tylko wąska miedza nauki dzieliła ją od dyplomu doktorskiego.

I w tej chwili złamało się jej życie. W postaci okropnego podejrzenia, że stała na żołdzie rosyjskiej ochrany, padł na to życie grom. I zostało z niego zdruzgotane jestestwo kobiece: mara przeszłości, zniszczonych nadziei i pożądań, która zamknęła się w ciele kobiecem, podsycanem dawkami strychniny, kamfory i coffeiny, aby wytrzymać mogło zagłębianą w niem sondę kryminalną.

Gdziekolwiek, w cywilizowanem społeczeństwie, stawałaby przed kratkami sądowemi tak niezwykła kobieta, musiałaby wywołać cały huragan opinij i napięć nerwowych. Zwłaszcza świat kobiecy odczuwać musi w Janinie Borowskiej tę wybitną przedstawicielkę nowoczesnego indywidualizmu niewieściego, który wytwarza się już pod naciskiem najnowszych stosunków i walk socyalnych, lecz parcia tych stosunków nie wytrzymuje i staje, złamany, przed forum opinii publicznej.

Od chwili zarzutu zostawania w stosunkach z ochraną warszawską, zaczyna się tragedya w życiu Janiny Borowskiej. Ta tragedya, która stała się jawną dzisiaj, po dwóch jej procesach. Dla tego tutaj się zaczyna, że pierwszy z tych procesów, aczkolwiek przez nią wdrożony i zakończony jej sądowem zwycięstwem, postawił na drodze jej życia Lewickiego. Ten człowiek, który miał wyprostować drogę jej życia i skierować ją znowu ku temu, o czem ta kobieta marzyła: ku zdobyciu niezależnego bytu dla niej i dla dziecka, staje się nagle w nowym w jej życiu czynnikiem wytwarza w niem nowe kolizye i stawia ją na równi pochyłej... Janina Borowska, po procesie z Haeckerem mogła była stanąć u celu, gdyby nie była wrażliwą, jak mimoza, naturą kobiecą. Ona, która tyle okazywała siły, energii, talentu, inteligencyi, aby zdobywać wiedzę naukową i sięgnąć po dyplom lekarski, — ukazuje się nagle, jako bierna kobieca natura w chwili, gdy pokochała Lewickiego. Zapomniała wtedy o studyach, o stosunkach rodzinnych, zaślepiła się do tego stopnia, że nie widziała, iż była chwilową zabawką w ręku żądnego użycia mężczyzny. A kiedy to spostrzegła, było już zapóźno. Wtedy nie była panią siebie już nie zdawała sobie z tego sprawy, czy więcej nienawidzi, niż kocha, czy dążyć ma do odzyskania miłości, czy o niej zwątpić i... zemścić się. Wraz z podejrzeniem, że doznała okropnego zawodu w miłości, wypełzło w jej duszy podejrzenie jeszcze inne: że była dla Lewickiego szczeblem, okazem jurydycznym, do zyskania rozgłosu adwokackiego.

I co się potem stało, jaki odbył się proces psychiczny w tej kobiecie od momentu, gdy te przekonana wtargnęły do jej umysłu i serca, gdy szarpnęły niemi i wytworzyły nie dające się określić uczucie bolu obrażonej, zdeptanej dumy niewieściej, — aż do tragicznej chwili, gdy u jej stóp padł „jej królewicz" — to pozostaje nadal tajemnicą dla sądu, dla natrętnie, w tajniki duszy Janiny Borowskiej wdzierającej się ciekawości publicznej.

Natrętnie,— powiadamy — ale nie bezprawnie. Bo pomimo wszystko, pomimo zawodów, bolów, pomimo całego tragizmu życiowego Janiny Borowskiej, społeczeństwo nie może wyrzec się prawa — a raczej nie wolno mu zrzec się — obrony także życia drugiego: tego człowieka, który zginął u stóp tej kobiety. Społeczeństwo musiało zażądać od niej sprawy za to życie, które prysło w jej obecności. I to spełnienie obowiązku przez organ sądowy, nie jest ze strony tego społeczeństwa nadużyciem, lecz jest jego istotnem i słusznem prawem.

Cała, niesłychanie przewlekła, targająca schorowanemi nerwami oskarżonej, rozprawa sądowa, była rozpaczliwem pasowaniem się jej z nieubłaganym, jak stal twardym, przewodniczącym trybunału, który za wszelką cenę, nawet za cenę każdego sędziego obowiązującej delikatności wobec kobiety, chciał wydrzeć Borowskiej tajemnicę nocy z 4 na 5 czerwca. Przewodniczący trybunału przeprowadził faktycznie na rozprawie całe śledztwo na nowo, szedł ciężkiemi krokami od jednego faktu do drugiego, od określenia jednego podejrzenia do drugiego, aż wreszcie doprowadził oskarżoną do kulminacyjnego punktu oskarżenia. Zdawało się nieraz, że złamał podsądną, gdy nagiąć jej nie potrafił. Ale ta elastyczna postać kobieca prostowała się nagle w takich momentach i wymykała się z rąk przewodniczącego. „Lampa zgasła — padł strzał, nie wiem, co się stało i jak się stało"... Przewodniczący nie był w możności, pomimo całego ze swej strony naporu, zmusić oskarżonej, aby wyznała to, co jej zarzucał fakt oskarżenia. — I nic dziwnego. Ona czyniła użytek z przysługującego jej prawa, którego zdawał się przewodniczący nie doceniać, że ona żądać powinna udowodnienia jej tego, co jej oskarżenie zarzuca, a nie ma obowiązku współdziałania w celu pogłębienia i uwierzytelnienia przeciw niej zwróconych zarzutów aktu oskarżenia.

W tem pasowaniu się z przewodniczącym, Janina Borowska nie uległa, lecz parowała każdy jego gwałtowny ruch. I tem budziła podziw, a nawet zdumienie, przedewszystkiem ze względu na stan swojego zdrowia.

* * *

Ława przysięgłych, której postawiono jedno pytanie główne w kierunku skrytobójczego morderstwa, i drugie co do zabójstwa, po dłuższej naradzie zażądała postawienia jej jeszcze jednego pytania, czy oskarżona „swem zachowaniem przyczyniła się do śmierci Lewickiego". Gdy trybunał żądaniu temu odmówił, przysięgli zaprzeczyli pytanie główne; znaczącem jest atoli, że na pytanie drugie, co do zabójstwa, dali opinię podzieloną na dwie równe części. — Nie wpłynęło to oczywiście na tenor wyroku trybunału, którym oskarżona uwolnioną została od winy i kary.

Jakikolwiek będzie już wynik sprzeciwu, zgłoszonego przez prokuratora, nie zmieni on ogólnego tła, ani charakteru tego dramatu sądowego, którego bohaterką była Janina Borowska, w swoim rodzaju typ niepospolitej kobiety, pnącej się przebojem przez życie, aby zdobyć sobie niezależne stanowisko, i pod tym względem okazującej tyle zdumiewającej siły i zaparcia się siebie, — a słabej i łamiącej się odrazu, gdy tylko w grę weszło uczucie miłości. O tę miłość rozbija się moralna siła Borowskiej i w jednej chwili stawia ją w konflikcie z sądem karnym.

Kiedy wreszcie otworzą się przed nią podwoje ponurego więzienia, uniesie ona, wraz z tajemnicą śmierci ukochanego niegdyś przez nią mężczyzny, który padł od kuli u jej nóg — nierozwiązany także przez nią problem kobiecego życia, bo na tej drodze, na którą wstąpiła od pierwszego swojego procesu, wytwarzała tylko katastrofy... Życie pomściło się na niej.

Ona czuła to sama, gdy podczas rozprawy wołała: co warte jest moje życie, jestem trupem dla świata. Ale życie nie wytrąca ze swoich szranków nikogo, gdy umie odszukać w niem właściwą dla siebie rolę. Tylko trzeba umieć ją znaleść i grać ją wedle tych odwiecznych zasad prawdy i etyki, które niezmienne pozostają, mimo wszelkich prądów i ewolucyj społecznych. Czy po tej katastrofie, jaką sobie i otoczeniu swojemu zgotowała, Borowska potrafi odszukać nową dla siebie w życiu rolę — w to nie wchodzimy, do tego nie mamy uprawnienia.

Na zakończenie jedna uwaga. Nowoczesna judykatura dążyć powinna do tego, aby na rozprawach sądowych nie naruszano tajników rodzinnego życia, dopóki nie ma się ustalonej pewności, że bez tego zbrodnia wykrytą i wyświetloną być nie może. Życie rodzinne, jakiemby ono nie było, powinno pozostać tem asylum, przed którem wstrzymuje się pościg sądowy.— Ale wynika stąd także obowiązek innej natury: utrzymywać ognisko rodzinne takiem, aby jego tajników obawiać się nie było potrzeby. A dla społeczeństwa nie może także obojętną być kwestyą, jak kształtuje się i na jakich zasadach rozwija się życie rodzinne. To życie rodzinne wytwarza przecież podłoże społeczne; od jakości zaś tego podłoża zależy zdrowie społeczeństwa, lub jego dekadencya.

Po procesie Janiny Borowskiej.

(Kryminalistyka w ostatniem 10-leciu Krakowa. — Sprawa Borowskiej. — Trybunał, oskarżyciele, obrońca, przysięgli, rzeczoznawcy, świadkowie, oskarżona, publiczność. — Budowa nowego gmachu sądowego konieczna.)

Po dłuższem uśpieniu, po pewnego rodzaju małostkowości i prowincyonalizmie, dopiero w ostatniem dziesięcioleciu Kraków zaczął się europeizować w dobrem i złem znaczeniu tego słowa. Tego drugiego określenia wyrazem między innemi, była kryminalistyka naszego grodu. Dopiero w ostatnich dziesięciu latach dawny kościół i klasztor pod wezwaniem św. Michała przy ulicy Senackiej, na sąd karny przerobiony, był miejscem sądzenia spraw, jakie dawniej nigdy nie mogły mieć miejsca, dla jakich nie było u nas podłoża społecznego, nie było ludzi, którzy w podobny sposób mogli wejść w kolizyę z kodeksem karnym, nie było tła odpowiedniego. Zbrodnie, sądzone w Krakowie do tego czasu, chociaż nieraz bardzo potworne, nosiły cechę pospolitości, a kryminalna afera rzadko kiedy absorbowała uwagę publiczną poza rogatkami miasta. Trafił się czasem wyjątkowy proces, jak n. p. w roku 1893 proces prowokatora Hendigerego, potem jednak znowu upływały lata, zanim głośniejsza, o szerszym politycznym lub społecznym podkładzie sprawa sądowa, zająć mogła umysły ogółu. Dopiero ostatnie 10 lat i na tem polu stawiają Kraków w rzędzie miast wielkich.

Serye takich spraw rozpoczyna proces „bojówców" okocimskich (zamach na Götza w roku 1901), potem idą dwa polityczne procesy posła Daszyńskiego, procesy posła ks. Stojałowskiego, procesy polityczno-prasowe, gdzie stroną skarżącą była wojskowość, procesy konduktorów kolejowych, Müllera i wspólników (defraudacya 300.000 kor. w Tow. ręk. i przem.), morderców Gregorskiego i Sobola, sprawa Angelusa, proces prasowy prof Bujwida, w końcu ponad wszystkio inne sprawy wyrastające swem znaczeniem: sprawa Borowska-Haeker i Borowska-tajemnicza.

Niby dusząca zmora przygniatała sprawa Borowskiej przez ubiegłe trzy tygodnie umysły całego ogółu mieszkańców miasta i zdołała zająć społeczeństwo daleko po za granicami kraju, swoje i obce. Centralne siedlisko kultury całego świata, Paryż, uległ potopowi — wszyscy mówią o Borowskiej; w dziedzinie polityki zagranicznej zanosi się na decydujące wypadki — wszyscy mówią o Borowskiej. Przez trzy tygodnie przestała dla większej części ludności Krakowa istnieć nauka, literatura, sztuka, sprawy społeczne i ekonomiczne, bo sprawa Borowskiej wsiąkła w mózgi wszystkich. Lecz skończyło się wreszcie; można odetchnąć spokojnie. Borowska, kobieta „osobliwa" smutna bohaterka strasznej tajemnicy, kobieta sfinks — z czasem stanie się mytem, ale o tem, że żyła, przypominać będą roczniki sądowe i dziennikarskie długie jeszcze lata.

Niezwykła była podsądna, niezwykłem też musiało być jej otoczenie, trybunał, oskarżyciele, przysięgli, publiczność, nastrój niezwykły.

Długo wahano się co do wyboru przewodniczącego. Pierwotnie sprawą jako referent zajmował się i akta badał st. radca sądu krajowego karnego p. Jasiewicz, sędzia taktowny i prawnik dobry, doskonale i szybko oryentujący się w najzawilszej choćby sprawie. Dopiero w ostatnich dniach przed rozprawą przewodnictwo trybunału powierzono starszemu radcy przy sądzie cywilnym p. Hieronimowi Błonarowiczowi, uchodzącemu, obok przymiotów dobrego jurysty, za męża żelaznej ręki. Obok st. radcy Jasiewicza, który został wotantem, składu trybunału dopełniali radca dr Kopf, znany w szerokich kołach Krakowa sędzia-obywatel, który do sądownictwa powołany został z szeregów adwokatury i radca Kraus, znany z wytrawnego i niezależnego sądu w orzeczeniach kolegialnych.

Misyę oskarżyciela publicznego spełnił zastępca prokuratora dr Marowski. Uderzająca w oczy bezstronność, przy poszanowaniu ustaw, gruntowna wiedza zawodowa i szersze wykształcenie, cechowały tego zastępcę prokuratoryi państwa. Dr Marowski był z ław uniwersyteckich towarzyszem i przyjacielem ś. p. Lewickiego i nieraz z nim razem ubiegał się o różne godności i zaszczyty honorowe w łonie związków akademickich.

Zastępca rodziny ś. p. Lewickiego, dr Kłębkowski, należy do młodych adwokatów krakowskich. Przed trzema laty występował już w głośniejszym procesie o fałszowanie losów niemieckich, zastępując skarb państwa niemieckiego. Za przeciwnika miał wówczas między innymi ś. p. Lewickiego, po którym kancelaryę i klientelę dzisiaj odziedziczył.

Obrońca oskarżonej, adw. dr Szalay, ma długoletnią za sobą karyerę adwokacką, znaną z przeprowadzenia wielu spraw kryminalnych.

Jak wiadomo, dla sprawy Borowskiej wylosowano osobną specyalną ławę przysięgłych. — Uczyniono to w tym przedewszystkiem celu, aby przysięgli, po tak długim i wyczerpującym procesie, nie byli zmuszeni zasiadać już w żadnej innej sprawie. Ława przysięgłych miała większość mieszczańską, której jądro inteligencyi tworzyli trzej urzędnicy instytucyi prywatno-finansowych i jeden lekarz. Wszyscy jednak przysięgli sprawę traktowali bardzo poważnie, czego dowodem był szereg pytań, jakie z ławy przysięgłych padały pod adresem przewodniczącego, oskarżonej i znawców.

Bardzo ważne, wprost decydujące znaczenie dla sprawy, miały wywody lekarzy - znawców: prof. dra Wachholza i dra St. Jankowskiego, którzy w jasnem i przystępnem orzeczeniu dali pogląd na sprawę.

Przez salę sądową przesunęła się galerya świadków. Pochód ich otwierał w piątym dniu rozprawy p. Dobrzański, kandydat adwokacki, przyjaciel ś. p. Lewickiego, zamknął go dr Rec, wezwany zresztą na okoliczność mało znaczącą. — Wyjąwszy zeznań świadka prof. Mianowskiego i kilku świadków obojętnych, na ogół zeznania wszystkich innych świadków były dla oskarżonej niekorzystne, a wnioski, jakie można było wysnuć z tych zeznań, były nieraz dla podsądnej złowrogie.

Największą uwagę wszystkich, jako świadek, skupił na sobie mąż oskarżonej, dr prawa i filozofii, Maryan Borowski. A apostrofa jego pod adresem przewodniczącego, podczas pierwszego przesłuchania, odbiła się głośnem echem daleko poza granicami kraju.

Trybunał odmówił wielu wnioskom, tyczącym się wezwania nowych świadków, a taka odmowa wezwania świadka Jańcowej, proponowanego przez obronę i prokuratora, była powodem zastrzeżenia sobie i wniesienia, na końcu rozprawy, przez prokuratora zażalenia nieważności.

A oskarżona? Tomy całe możnaby zapisać na temat obserwacyi tej niezwykłej kobiety. Gdy przed 10 miesiącami, w procesie z Haeckerem, zasiadła w sądzie krakowskim, tam, gdzie obecnie zasiadł prokurator, wyszła z procesu tego zwycięsko, a zarazem, jak sama to obecnie przyznała, a co podniósł przewodniczący w swem resumé, „spodlona". Teraz zajęła miejsce na ławie zbrodniarzy, pod zarzutem zamordowania ś. p. Lewickiego.

Zwracało uwagę zaraz pierwsze jej ukazanie się w pierwszym dniu rozprawy. Ubrana czarno od stóp do głowy, na czarnym kapeluszu ogromny czarny welon, spuszczony na twarz. Jej wejście było ukazaniem się widma. Na drugi i trzeci dzień znowu zmiana toalety, aż wreszcie ukazywała się w sali w ubraniu zaniedbanem, w białym kaftaniku, z szalem na ramionach, o włosach ledwo przygładzonych, — i taką zostaje do końca rozprawy. Oprócz kilku wybuchów i utarczek z przewodniczącym, kilku szlochań, skupienie się w sobie i utajona praca mózgu cechuje oskarżoną od początku do końca. Wiedziała, że w grze, jaką prowadzi, chodzi o życie.

Bezpośrednim świadkiem rozprawy była przez dni czternaście publiczność, która, zdaniem, otwarcie wypowiedzianem przez przewodniczącego, ma „kontrolować trybunał i przysięgłych". Takie prawo kontroli zmieniło się atoli u pewnej części publiczności w tym procesie na stanowisko spektaklowe. Świat prawniczy jednak i szeroki ogół obywateli z powagą śledził za tokiem rozprawy. Galerya ściągnęła kilka słusznych uwag i wymówek ze strony przewodniczącego za swoje niewłaściwe nieraz zachowanie się, nawet w miejscach publicznego widowiska.

Zapowiedzi kierownika sądu karnego dra Pogorzelskiego, że na proces ten dopuści tylko w bardzo ograniczonej liczbie publiczność „doborową", zawiodły w praktyce. Publiczność, której stanowczo było więcej trzy razy, niż biletów wydano, w ostatnich zwłaszcza dniach opanowała salę i gospodarowała w niej, jak chciała, a nie podług życzeń dra Pogorzelskiego. Między stałymi bywalcami na tej rozprawie powstał jakiś stosunek familiarny, potworzyły się grupy towarzyskie, chwilami miało się wrażenie, że jest się w kabarecie lub w bufecie restauracyjnym. Mogliby powiedzieć coś o tem dziennikarze, których stół, zwłaszcza pod koniec rozprawy, zmienił się w szatnię strojów damskich i ladę handelku śniadankowego. Ostatni dzień rozprawy wziął rekord pod tym względem. Trzy czwarte publiczności, przeważnie same panie, nie opuściły wcale sali od godziny pół do 9 rano do godz. 8 wieczór. Siedziały one przez porę objadową na swych miejscach z obawy ich stracenia. Jedzono i pito w sali, a znalazła się grupka usłużnych młodych ludzi, którzy wobec pań pełnili rolę usłużnych ganimedów.

Proces ostatni przekonał niezbicie, jak nieodzowną jest budowa nowego, wielkiego gmachu sprawiedliwości, któryby łączył razem wszystkie, rozrzucone po mieście, oddziały sądów i miał odpowiednio urządzoną salę do takich rozpraw. Kierownik sądu dr Pogorzelski poczynił wprawdzie pewne adaptacye w sali rozpraw, te jednak okazały się niewystarczającemi. Złemu zaradzić może tylko nowy gmach, na który podobno w Wiedniu leżą już plany gotowe.

O uruchomienie Sejmu czeskiego.

(Tel. „N. Reformy".)

Praga, 31 stycznia.

Mimo wczorajszych enuncyacyj obu obozów narodowych, akcya w celu uruchomienia Sejmu czeskiego, prowadzoną jest dalej z jednej strony przez posłów wiernokonstytucyjnych, z drugiej zaś przez czeskich konserwatystów. Uważają tu za rzecz pewną, że Sejm czeski będzie bezwarunkowo na dzień 3 lutego zwołany. Czy jednak sesya ta będzie miała przebieg spokojny, zależeć będzie w pierwszym rzędzie od postanowienia ogólnego zebrania posłów niemieckich do Sejmu czeskiego, które odbędzie się w dniu 2 lutego, tudzież od ustępstw, na jakie ostatecznie zdecydują się Czesi.

„Hlas Naroda" wyraża przypuszczenie, że rząd spodziewa się, iż akcya w celu uruchomienia Sejmu pójdzie raźniej po zwołaniu go, kiedy obie strony będą mogły prowadzić rokowania bez przerwy. Najważniejszą trudność w tych rokowaniach, stanowi opór Niemców przeciw uchwaleniu prowizoryum budżetowego, które znowu Czesi stawiają jako „conditio, sine qua non". Otóż trudność ta będzie „usunięta" w ten sposób, że marszałek Sejmu wcale na porządku dziennym obrad prowizoryum budżetowego nie postawi.

Stanowisko partyj czeskich.

Praga, 31 stycznia.

Wczoraj w „Narodnim Domu" na Winohradach odbyła czeska partya radykalna zgromadzenie, na którem uchwalono rezolucyę, wyrażającą zadowolenie z powodu bezskuteczności dotychczasowych zabiegów o uruchomienie Sejmu, tudzież potępiającą te zabiegi zasadniczo, jako powrót do dawnych punktacyj staroczeskich.

Równocześnie przyjęto z zadowoleniem do wiadomości, że wdrożone zostały rokowania w celu sfuzyonowania czeskiej partyi narodowo-socyalnej z radykalną prawno państwową, które razem mają utworzyć „czeską prawno-państwową opozycyę".

Kongres agraryuszów niemieckich.

Uście, 31 stycznia.

Wczoraj w wielkiej sali tutejszego Towarzystwa gimnastycznego odbył się drugi z rzędu kongres niemieckiej partyi agrarnej w Czechach, przy udziale blisko 1.200 uczestników. — Po długich naradach uchwalono jednogłośnie rezolucyę następującej treści:

W onegdajszem oświadczeniu stronnictw czeskich widzi kongres nowe, bezwzględne wypowiedzenie wojny Niemcom czeskim i spalenie mostów do wszelkiego porozumienia. Jedynym sposobem osiągnięcia spokoju narodowościowego w Czechach, jest podział ich administracyjny na czeskie i niemieckie. — Dlatego agraryusze niemieccy, aczkolwiek świadomi są tego, że główny ciężar obstrukcyi spada na rolników niemieckich, wzywają mimo to swoich posłów do prowadzenia w Sejmie bezwzględnej obstrukcyi dopóty, dopóki nie będą dane w obowiązującej formie dostateczne gwarancye słusznych żądań narodu niemieckiego w Czechach.

Nowe przesilenie w Grecyi.

(Tel. „Nowej Reformy").

Ateny, 31 stycznia.

Onegdaj odbyła się w pałacu królewskim konferencya przywódców politycznych z królem. Jak dzienniki donoszą, przywódcy rewizyonistów na tej konferencyi u króla zapewniali, że narodowe zgromadzenie będzie miało lojalny przebieg i partya ich ręczy, że zgromadzenie zajmie się tylk rewizyą.

Paryż, 31 stycznia.

Agencya Havasa donosi z Aten: Konferencya onegdajsza przywódców politycznych trwała trzy godziny. Król przedstawił, że rewizya konstytucyi, jak tego żądają, sprzeciwia się art. 107 konstytucyi, gdyż do przeprowadzenia takiej zmiany potrzeba uchwały deputowanych na dwóch po sobie następujących okresach prawodawczych, większością dwóch trzecich głosów.

Teotokis oświadczył, że jedynym środkiem do przywrócenia normalnych stosunków byłoby zwołanie zgromadzenia narodowego.

Dragumis i Rallys poparli go.

Zaimis oświadczył się za rewizyą konstytucyi w drodze konstytucyjnej. Król oświadczył, że jeszcze raz zastanowi się nad sytuacyą.

Ateny, 31 stycznia. (Ag. Ateńska).

Król akceptował zwołanie zgromadzenia narodowego i powierzy Dragumisowi zwołanie poza parlamentarnego gabinetu. Po ogłoszeniu orędzia w sprawie zwołania zgromadzenia narodowego, liga wojskowa się rozwiąże.

Katastrofa powodzi we Francyi.

Z Paryża nadchodzą pomyślniejsze wieści; — woda Sekwany od soboty do dziś znacznie opadła. Tam, gdzie jeszcze w sobotę po południu szumiały mętne fale lub kotłowały niebezpieczne wiry, można już dojść suchą nogą. Publiczność paryska tłumnie też z tego korzysta, ażeby obejrzeć ogromne spustoszenia, jakie powódź ta wyrządziła.

Prasa francuska zajmuje się też obecnie kwestyą, jakie przyczyny sprowadziły na stolicę Francyi tę niebywałą katastrofę. Za jedną z głównych przyczyn uważają dzienniki tamtejsze — tak samo jak profesor wiedeńskiej politechniki Oelwein — przedewszystkiem zbyt rozległe w stosunku do rozmiarów koryta Se-

kwany dorzecze tej rzeki. Obejmuje ono przestrzeń nietylko bardzo wielką, otoczoną ze wszystkich niemal stron wysokiemi górami, ale nadto okolice o bardzo obfitych opadach deszczowych. Dopływy Sekwany, jak Marna, Youna i inne, wlewają do niej, zwłaszcza w porze wiosennej, gdy w górach topnieją śniegi i lody, kolosalne nieraz masy wody, która odpływa środkiem Paryża.

Nad sytuacyą tą i wynikającemi z niej niebezpieczeństwami, zastanawiano się we Francyi już dawno. Już wielki Arago badał stosunek obfitości opadów deszczowych do odpływającej Sekwaną ilości wody i stwierdził, że więcej, niż trzecia część wszystkich tych opadów wielkiego deszczu do niej upływa. Rząd francuski nie lekceważył wyników badań sławnego uczonego.

W roku 1854 z polecenia rządu, uregulował Belgrand jednolicie służbę hydrograficzną w dorzeczu Sekwany. Według twierdzeń jego następców, Lalauna i Lefebura de Fourcy, odpływa Sekwaną z gór granitowych aż 98 procent opadów, z okolic o gruncie przepuszczalnym zawsze jeszcze 28 procent.

O ile rok jaki obfituje w nadzwyczajne opady w porze letniej, znaczna ich część wsiąka w ziemię, względnie wyparowuje. Inaczej ma się rzecz w porze zimowej, gdy ziemia jest już przesycona wilgocią, albo zmarznięta i pokryta śniegiem. Wówczas odpływ opadów do Sekwany jest jeszcze znaczniejszy i rychło wypełnia zupełnie całe jej koryto. Do tego dołącza się jeszcze ta niekorzystna okoliczność, że Sekwana właśnie w okolicy Paryża tworzy liczne serpentyny, wśród których znajdują się także wyspy w łożysku rzeki, co ogromnie utrudnia odpływ wody.

A właśnie w roku bieżącym, w porze zimowej opady deszczowe w dorzeczu górnej Sekwany były niezwykle wielkie. Wypełniły one koryto rzeki tak, że wobec licznych mostów paryskich normalny odpływ tych kolosalnych mas wody stał się niemożliwym, i to tem bardziej, że spływająca do miasta woda unosiła z sobą mnóstwo drzewa, krzaków itp. rzeczy, które utworzyły u mostów paryskich prawdziwe zatory.

Ażeby zapobiedz powtórzeniu się katastrofy w takich rozmiarach, rząd francuski zmuszony będzie wykonać istniejący już plan, a mianowicie przekopać dla Sekwany w okolicy Paryża drugie koryto w postaci okalającego całe miasto kanału odpływowego.

(Tel. „N. Reformy")

Woda opada.

Paryż, 31 stycznia.

Sekwana opada, choć powoli, ale ciągle. W nocy z 29 na 30 b. m. opadła o 20 centymetrów, a następnie w ciągu wczorajszego przedpołudnia o dalszych 4 ctm. Woda ustąpiła w pobliżu dworca lyońskiego i ruch w pobliżu dworca częściowo podjęto. Trzy domy, które okazały rysy, opróżniono.

Paryż, 31 stycznia.

Wśród ludności znikła już obawa przed katastrofą. Wielotysięczny tłum, korzystając z mroźnej pogody, wyległ wczoraj na ulice, aby się przypatrzyć rozmiarom zniszczenia. Woda ciągle opada. Na Rue de Lille woda opadła o 5 cm. Żadnemu z mostów Paryża nie grozi więcej niebezpieczeństwo.

Paryż, 31 stycznia.

Stacya kolei Metropolitain „Temple" została wczoraj popoł. nagle zalaną. Woda dosięgła wysokości 7 metrów.

Bez oświetlenia.

Paryż, 31 stycznia.

Wskutek zalania elektrowni kilka dzielnic centrum miasta było onegdaj bez oświetlenia. W operze i w kilku variété musiano odwołać przedstawienia. W teatrze du Palais Royal odbyło się przedstawienie, przy oświetleniu acetylenowem. Z powodu powodzi odłożono generalną próbę „Chanteclera" na 2 lutego a premierę na 3 lutego.

Ofiary i kondolencye.

Rzym, 31 stycznia.

Król przesłał na ręce prezydenta Fallieres'a telegram z wyrazami współczucia, a do francuskiego ministerstwa spraw zagr. 50.000 lirów na rzecz dotkniętych powodzią.

„Temps" donosi, że cesarz Wilhelm wystosował do Fallieresa telegram z serdecznemi wyrazami współczucia dla dotkniętej powodzią ludności Paryża.

Kronika.

Kraków, 31 stycznia.

Dar grunwaldzki. Do administracyi „N. Reformy" nadesłali: N. N. zebrane 22 b. m. w Desznie 224 K, Władysław Bednarowicz zebrane na weselu p. Kazimierza Molewicza i p. Janiny Doboszewny 27 K 62 h.; Tadeusz Mikoszewski zebrane podczas imienin p. Emila Rogozińskiego, przeniesione ze Szczawnicy do Krakowa 5 K 55 h.

Zjazd oświatowy. Wczoraj obradował w Krakowie zjazd oświatowy, zainicyonowany przez VII Koło T. S. L. im. Kościuszki. Obrady zjazdu poprzedziło nabożeństwo, odprawione w kościele św. Floryana, poczem uczestnicy zebrali się w lokalu VII Koła T. S. L., gdzie przywitał ich serdecznem przemówieniem dr Wróbel, prezes Koła. Przewodniczącym zjazdu wybrano p. Serczyka z Toń. — W obradach brali udział delegaci z Bierzanowa, Balic, Toń, Wyciąż, Sierszy, Krzeszowic, Wiśnicza, Bieńkówki, Wadowic, Dąbrowy, Chrzanowa, Bochni, Skawierzyna, Małych Strzelc i t. d., przeważnie włościanie, a nadto delegaci „Gwiazdy" krakowskiej, „Eleuteryi" i „Komitetu równouprawnienia kobiet".

Na posiedzeniu popołudniowem zjazdu red. Wł. Wasowicz omawiał kwestyę szerzenia oświaty wśród ludu, przy pomocy do tego zorganizowanych bezpartyjnych czytelń; drugi referent prof. Owiński przedstawił zebranym konieczność energiczniejszej niż dotąd akcyi celem wyplenienia analfabetyzmu wśród ludu — referent E. Maurizio prezes krajowego związku mleczarskiego zdawał sprawę w sprawie organizowania spółek, regulujących podstawy gospodarstwa wiejskiego w postaci spółek mleczarskich i Kółek rolniczych. Referat p. t. „Kwestya kobieca na wsi", wygłosiła p. Stączkowa, zaznaczając potrzebę pracy oświatowej wśród kobiet wiejskich. P. Wróblewski referował o walce z alkoholizmem.

Zjazd zakończył się uroczystym wieczorem Kościuszkowskim w sali Tow. Strzeleckiego przy licznym udziale przybyłego na zjazd włościaństwa i inteligencyi krakowskiej. Wieczór rozpoczął dr Ignacy Wróbel słowem wstępnem. poświęconem Kościuszce i jego idei. Burzliwem oklaskami przyjęła publiczność deklamacyę dyr. teatru ludowego p. Rygiera, który wygłosił „Bitwę Racławicką" i „Na ruinach" St. Grudzińskiego. Na resztę programu złożyły się produkcye orkiestry kolejowej, kwartetu (pp. Późulak, dr Eber, Solecki, Kopystyński i Wroński) i śpiew p. Pisarskiej i p. Tukacza, którzy wykonali dyet z opery „Janek" Żeleńskiego. Publiczność opuszczała salę z uznaniem dla pięknie urządzonego wieczoru.

Obrady górników. Wczoraj, w drugim dniu obrad, toczyła się dłuższa dyskusya w sprawie zorganizowania II. zjazdu górników i hutników w roku bieżącym we Lwowie, oraz na temat najstosowniejszego terminu zjazdu. Uchwalono zaprosić do komitetu liczne grono najwybitniejszych górników i hutników polskich, oraz wybrać komitet ściślejszy, wykonawczy Zjazdu i upełnomocnić go do urządzenia zjazdu na podstawie uchwalonego na posiedzeniu programu. Termin zjazdu oznaczono jednogłośnie na dnio 23—26 września b. r. i wyznaczono z łona delegacyi w skład komitetu wykonawczego zjazdu: pp. posła Jana Zarańskiego we Wiedniu, dra Stefana Bartoszewicza i Adama Łukaszewskiego we Lwowie i Zdzisława Kamińskiego w Łanczynie, — tego ostatniego jako sekretarza komitetu.

Po omówieniu organizacyi zjazdu odbyła się w obecności zaproszonego starosty górniczego, radcy dworu dra Edmunda Riela dłuższa dyskusya w sprawie wyższych studyów górniczych w kraju. Przemawiali pp.: Zarański, radca dworu Riel, Rieger, Kowarzyk, Bartoszewicz. — Poczem posiedzenie zamknięto.

Izba rękodzielnicza w Krakowie zawiadamia wszystkich interesowanych p. majstrów, tudzież uczniów, którzy obesłali swemi pracami II wystawę prac uczniów rękodzielniczych, urządzoną w październiku 1909, że uroczyste rozdanie dyplomów i nagród, odbędzie się dnia 13 lutego o godzinie 10 przed południem w miejskiej sali obrad i uprasza wszystkich pp. majstrów, których uczniowie brali udział w tej wystawie i uczniów, do zgromadzenia się celem uczestniczenia w tej uroczystości.

„Niemiarodajny nastrój" Krakowa. Telegram z wyrokiem w sprawie Borowskiej, podlewa „Słowo Polskie" sosem, stwierdzając, że „nie jest miarodajny nastrój Krakowa", który „z samej nudy małomiasteczkowej gotów wszystko rozgrzeszyć (?), aby się tylko czemś rozerwać", a w końcu dodaje, że w Krakowie, „gdzie wszyscy chorują na nieomylność i ciągle się stykając, licytują się na mądrość, przenikliwość, wrażliwość, nawet modernistyczność, nie może być mowy o trzeźwości".

No, no! Widzieliśmy już nieraz „mądrość bez żadnej licytacyi", narzucaną przez pewną redakcyę we Lwowie, mądrość „wszechpolską", na której „nieomylny Kraków" dotąd się nie poznał i zapewne nieprędko się pozna...

Z komitetu poranków ludowych. We środę 2 lutego o godz. 12 i pół odbędzie się w sali instytutu muzycznego (Gołębia 14, I p.) posiedzenie komitetu w sprawie założenia koła okręgowego związku teatrów i chórów włościańskich. Na posiedzenie to zaprasza komitet wszystkich, którym sprawa naszego ludu leży na sercu.

Odczyty dra Czechanowskiego. Przedstawił się wczoraj krakowskiemu światu uczony niepowszechnej miary. Dr Czechanowski zdobył młodo gruntowne wykształcenie zwłaszcza w zakresie etnologii i antropologii pod kierunkiem prof. Martina w Zurichu. Już jako asystent muzeum etnologicznego w Berlinie został w r. 1905, mając lat 25, powołany na kierownika działu etnologiczno-antropologicznego w wyprawie księcia Adolfa Fryderyka meklemburskiego do centralnej Afryki, gdzie w mało znanych okolicach między jeziorem Wiktorya i górnemi dorzeczami Kongo i Nilu spędził całe dwa lata. Rezultaty badań: zmierzył 3350 mężczyzn i kobiet, przywiózł 1013 czaszek, 1700 przedmiotów etnograficznych, zgromadził słowniki 21 dyalektów murzyńskich. W odczycie wczorajszym podzielił się ze słuchaczami spostrzeżeniami z pierwszego roku wyprawy. Gorący zyskał też poklask. Barwny odczyt ilustrował ogromną ilością doskonałych zdjęć fotograficznych rzucanych na ekran. Takich zdjęć przywiózł z sobą 575. — Drugi rok wyprawy opowie w odczycie, jaki się odbędzie w auli uniwersytetu jutro o g. 5 (wtorek) na rzecz Bursy akademickiej. Do licznego udziału nie trzeba zachęcać nawet; osoba prelegenta i niezwykły temat zapełnią aulę napewno po brzegi, jak zapełniły wczoraj salę fizyczną uniwersytetu.

Z karnawału. W sobotę odbyła się w sali Sokoła zabawa drukarzy krakowskich, którą uwieńczyło nadzwyczajne powodzenie. Do kadryla stanęło 240 par pod kierunkiem p. Karola Kowalskiego. Zabawa trwała do g. 8 rano. Dochód, który przeznaczono na fundusz budowy własnego domu, podobno — znaczny.

Z teatru miejskiego. Wesoła krotochwila „Tricoche et Cacolet", jak na pierwszem, tak i na drugiem przedstawieniu wypełniła teatr do ostatniego miejsca. Następne przedstawienie tej krotochwili w piątek d. 4 lutego. We wtorek d. 1 lutego ukaże się po raz jedenasty „Gromiwoja" Arystofanesa z panią Solską w roli tytułowej. We środę popołudniu ostatnie w tym sezonie przedstawienie „Betleem polskiego" wieczorem „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego.

Z teatru ludowego. Fantastyczne widowisko Walewskiego „Hulaj dusza" znane z przedstawień w teatrze miejskim przed laty kilkunastu, wystawione zostało onegdaj w teatrze ludowym jako widowisko par excellence popularne niedzielne. Przygody mistrza Twardowskiego, który w pakcie z dyabłem chciał znaleść potęgę dla możności świadczenia ludziom dobrodziejstw, nieszczęśliwe pożycie z małżonką Ksantypą, ujęte w siedm żywych obrazów scenicznych, urozmaiconych śpiewami i tańcami dały artystom sceny ludowej pole do pewnego rodzaju popisu.

Główną rolę Twardowskiego zamaszyście odegrał p. J. Rygier, a dzielnie sekundowała mu w roli Ksantypy p. Grabowska. Władcę piekła Belzebuba oddał z właściwym sobie humorem p. Poleński; arcydyabłem Markiem był p. Szarkowski. Rolę służących Twardowskiego znalazły dobrych wykonawców w pp. Turskim i Zieleńskiej. Sceny śpiewne i tańce zwłaszcza w akcie IV taniec dyabelski żywo były oklaskiwane przez widzów z dalszych rzędów. Wystawa, kostyumy i reżyserya nie pozostawiały nic do życzenia.

Dyrekcya komunikuje: Dziś po cenach zniżonych „Zbójcy" Schillera z dyr. Rygierem w roli głównej. We wtorek i środę fantastyczna sztuka p. t. „Hulaj dusza" Walewskiego, która zyskała wielkie powodzenie. We środę po południu „Ciotka Karola" nader wesoła farsa. W przygotowaniu „Czartowska ława".

Poświęcenie sztandaru czeladników murarskich odbyło się wczoraj przed południem, w kościele Dominikanów. Celebrował ks. biskup Nowak, który przemówił od ołtarza. Po przemówieniu ks. biskupa nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru. Trwało ono blisko godzinę, ze względu na licznych rodziców chrzestnych i reprezentantów kraju, miasta, cechów i stowarzyszeń miejscowych. Uczestnicy uroczystości udali się po nabożeństwie do domu na „Kotłowem", gdzie odbyło się towarzyskie zebranie, przeplatane dźwiękami orkiestry i szeregiem toastów.

Nagły zgon. Wczoraj wieczorem około godz. 6 wezwano pogotowie ratunkowe na Grzegórzki, gdzie w domu pod L. 92 przy ulicy Woźniakowskiego, zasłabła poważnie jakaś kobieta. Pogotowie po przybyciu stwierdziło już zgon. Zmarła nazywała się Granciszka Celli, liczyła lat 56 i była żoną wyrobnika. Przyczyną zgonu ma być udar serca.

Nieszczęśliwy upadek. Wczoraj przed południem wezwano pogotowie ratunkowe na Nowy plac na Kaźmierzu, gdzie 42 letni kupiec Majer Sachs poślizgnąwszy się upadł tak nieszczęśliwie na bruk, i doznał wstrząśnienia mózgu i złamał lewą nogę. Po udzieleniu rannemu pomocy przewiozło go pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Pożar w Nowej wsi. Wczoraj o godz. 3 po południu wybuchł pożar na Nowej wsi w willi pod L. 83, własności p. Aszkenazego. Pożar był nader nader groźnym, gdyż na strychu zajęły się nagromadzone w pobliżu komina trociny i ogień zagrażał całemu dachowi. Na miejsce pożaru przybył pluton straży ogniowej miejskiej z naczelnikiem Nowotnym i brandmistrzem Obidowiczem oraz straż ochotnicza z naczelnikiem p. Fenzem. Po godzinnej przeszło akcyi udało się wreszcie ogien zlokalizować i ugasić. Szkoda nieznaczna.

Nożowcy ludwinowscy. Dziś rano o godz. 4 przyprowadzono na stacyę ratunkową 24 letniego murarza Jana Gregorskiego, pokłutego nożami przez jakichś rzezimieszków w Ludwinowie. Gregorski miał szereg kłutych ran na klatce piersiowej i ramionach, a nadto znaczną ranę ciętą na głowie. Rany wywołały silny krwotok, tak, iż Gregorski w czasie opatrunku zemdlał. Po opatrzeniu odwieziono go do domu. Miał on zostać napadniętym, gdy wracał do domu.

Z kraju.

Słotwina, 28 stycznia. „Sokół" w Brzesku urządził 29 b. m. wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego, na który przybyła liczna publiczność. Do uświetnienia wieczorku przyczynił się prof. Michał Staroń z Dębicy, który nie szczędził trudu i przybył do nas z odczytem. Również bardzo dobrze wypadła deklamacya i chór męski, który chociaż niedawno założony, sprawił swemi produkcyami miłą niespodziankę. Potem odegrano sztukę patryotyczną „Za sztandarem", w której biorący udział amatorowie, wywiązali się ze swego trudnego zadania nadspodziewanie dobrze. Wieczorek zakończono pięknym żywym obrazem.

Ks. Pastor, poseł na Sejm i do Rady państwa, dotychczasowy proboszcz w Bieczu i dziekan, dostał prezentę rządową na probostwo w Leżajsku. Parafia jest wielka, obejmująca 10.000 dusz i jest bardzo dobrze dotowana. Biskup proponując ks. Pastora na to probostwo, zażądał od niego deklaracyi, że zrezygnuje z mandatu do Rady państwa.

Wycieczkę na nartach na Babią Górę urządza Karpackie Tow. narciarzy w dniach 2 i 3 lutego b. r. W programie pierwszego dnia przejście na nartach z Suchej do schroniska polskiego na Babiej Górze, drugiego dnia wejście na szczyt Babiej Góry i powrót przez Maków do Krakowa. Wiadomości o śniegu z Babiej Góry brzmią bardzo pomyślnie. Do wycieczki zgłosił Zakopiański Oddział narciarzy 10 uczestników. Punkt zborny na dworcu kolejowym we wtorek 1 lutego o godzinie 7 wieczorem (odjazd o godzinie 8). Wymagane zaopatrzenie turystyczne i posiadanie zasad jazdy na nartach.

Nowy Sącz, 30 stycznia. (Tow. taniej kuchni. Zjazd delegatów Koła pow. kr. Związku naucz. lud.). Wydział towarzystwa taniej kuchni rozesłał swym członkom sprawozdanie, które świadczy o znakomitym rozwoju tej pożytecznej instytucyi. Towarzystwo liczy 300 członków; zajmowało się ono biedną młodzieżą szkolną i ubogimi; urządziło dla nich restauracyę o dwóch pokojach przy ulicy Lwowskiej, w których oprócz zakonnic pełniły dyżury uproszone panie. W roku sprawozdawczym wydano już obiadów 25.671 porcyj. herbat 18.147, pieczywa 33.530 sztuk; ogólna kwota uzyskana z tego wynosi 6.838K. Podnieść należy, że tania kuchnia nie odmówiła nigdy swej pomocy przy sposobności różnych zjazdów strażackich, pisarzy gminnych, wieców T. S. L., kursów Kółek rolniczych i t. d.

W niedzielę 23 b. m. odbył się walny zjazd koła powiatowego kr. Związku nauczycieli ludowych. Koło powiatowe zarządza siedmiu „Ogniskami", liczącemi około 220 członków, z tych „Ognisko" w N. Sączu ma własny lokal i stara się o budowę domu i bursy nauczycielskiej dla całego powiatu. Do zarządu na rok 1910 powołano wszystkich prezesów „Ognisk" a nadto z N. Sącza pp. Chorążego, Stabrawę, Mroza. Na zjazd krajowy do Rzeszowa wysłano 7 członków.

Przeworsk 30 stycznia. Przed tygodniem staraniem miejscowego kółka akademickiego odbył się „Wieczorek wełniany" na dochód „Daru grunwaldzkiego". Zabawa powiodła się świetnie, tańce prowadził komisarz Nycz. Dochód cały wyniósł 100 K., a byłby większy, gdyby nie wysoka opłata za salę i gdyby nie fakt, że jednej obywatelce naszego miasteczka zachciało się właśnie w tem wieczór urządzić u siebie zabawę, która odciągnęła część uczestników z wieczorku.

Ze świata.

Z Warszawy. (W sprawie prawosławia. — Zwrot wstecz. — Aresztowanie adwokata).

Działacze rosyjscy nie mogą strawić ukazu tolenracyjnego, starają się we wszelki możliwy sposób sprowadzić do zera jego znaczenie w praktyce. Oto za staraniem konsystorza rząd wydał rozporządzenie, iż ci prawosławni, którzy przyjęli inne wyznanie w roku 1905 bez poprzedniego załatwienia formalności, wyszczególnionych w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych z r. ub., winni figurować w księgach nadal jako prawosławni. Wobec tego należy przypomnieć, że formalności te są powtórzeniem wydanego jeszcze w sierpniu r. 1905 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, a streszczają się do następujących punktów głównych: 1) osoby pragnące przejść z prawosławia na inne wyznanie chrześcijańskie, składają odpowiednie podanie do miejscowego gubernatora bezpośrednio lub przez policyę powiatową; 2) gubernator lub naczelnik powiatu komunikuje o tem duchownemu prawosławnemu tej parafii do której zaliczony jest petent; duchowieństwo prawosławne w ciągu miesiąca winno zwrócić złożone sobie podanie gubernatorowi, a ten przesyła je do uwzględnienia miejscowej władzy duchowieństwa katolickiego, lub tego, na jakie petent przechodzi; 3) o dokonanem przyłączeniu prawosławnego do wyznania katolickiego lub innego, duchowieństwo katolickie lub inne właściwe dosi gubernatorowi, który komunikuje o tem odpowiedniej władzy prawosławnej.

Nowe to rozporządzenie wywoła niechybnie szereg nowych komplikacyi, zwłaszcza w gubernii lubelskiej i siedleckiej, gdzie bez załatwienia formalności z wyznania prawosławnego przeszło na katolicyzm około 75.000 ludzi.

Z Radomia telegrafują: Z polecenia „ochrany" aresztowany tu został adwokat przysięgły Jan Wigura, były poseł do Dumy.

W dniu 29 b. m. miał się odbyć ślub p. Wigury.

Morderstwo w Bogusławicach. Z Poznania telegrafują: Na szosie między Sempidowem a Zaniemyślem żandarm Schutz aresztował pewnego mężczyznę idącego z młodą dziewczyną. Z wyglądem aresztowanego zgadza się zupełnie rysopis dezertera rosyjskiego Kosińskiego, na którego pada podejrzenie, że jest mordercą rodziny Wasilewskich w Bogusławicach. Domniemanego mordercę odstawiono do więzienia karnego.

Tygrys w Alpach Tessyńskich. Między Luganem a miejscowością Luino w Tessynie w Szwajcaryi uciekł z klatki przejeżdżającej tamtędy wędrownej menażeryi wielki tygrys. Uciekłszy w góry, napada on na zagrody włościańskie i porywa bydło, którego kilka sztuk padło już ofiarą drapieżnika. Kilka urządzonych na niego polowań z nagonką nie odniosło skutku. Tygrys swobodnie jeszcze, mimo zimy, krąży w tej okolicy. Ludność ogarnęła panika, drogi opustoszały zupełnie.

Katastrofa kolejowa pod Stoats Nest. O katastrofie, która wydarzyła się wczoraj na linii kolejowej Londyn-Brighton, donoszą jeszcze następujące szczegóły: Pociąg pospieszny popołudniowy, tak zwany teatralny, wychodzący z Brighton o godzinie 3 minut 20, przejeżdżał przez stacyę Stoats-Nest z szybkością 60 kilometrów na godzinę, gdy nagle nastąpiło wykolejenie z powodu złego nastawienia zwrotnicy. Skutki wykolejenia były straszne. Dwa pierwsze wagony, rzucone zostały na peron, trzeci Pullmanowski, wyleciał wysoko w górę i rozpękł się zupełnie. Rozpadające się jego części zdemolowały dach peronu i część dworca. Reszta wagonów przewróciła się, a lokomotywa wlokła je jeszcze po ziemi kilkadziesiąt kroków. Pociąg przepełniony był podróżnymi. Sceny, jakie się rozgrywały po wykolejeniu były wprost okropne. Daleko rozlegały się krzyki i jęki nieszczęśliwych przygniecionych szczątkami rozbitych wagonów. Usiłowania i prace ratunkowe postępowały wolno. Dotychczas wydobyto dziesięciu zabitych — w liczbie 6 kobiet oraz rannych, których przewieziono do szpitala.

Trzydziestolecie pracy obchodzić będzie 5 lutego p. Karol Kowalski, znany w Krakowie nauczyciel tańców. W temże dniu odbędzie się zabawa taneczna w sali Sokoła, której urządzaniem zajmuje się komitet uczniów jubilata.

Zmarli.

Walerya z Wysockich Midowiczowa w 80 życia umarła w Żurawicy pod Przemyślem.

Składki. Dla biednych złożył N. N. 2 K.

Z dyecezyi krakowskiej. Konkurs na opróżnione probostwo św. Salwatora na Zwierzyńcu rozpisany do 15. lutego; na nowo utworzone probostwo w Bukowinie do 20 lutego.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna kraj. przeniosła zast. nauczycieli: Adama Drozdę z filii VII gimn. do IV gimn. we Lwowie, Matwija Nazarkiewicza z gimnazyum akademickiego we Lwowie do filii tego zakładu, Karola Pappé z gimn, w Stryju do gimn VIII we Lwowie. Bazylego Lewickiego z gimn. w Jarosławiu do gimn. ruskiego w Przemyślu, Włodzimierza Kosteckiego z gimn. w Sokalu do gimn. II we Lwowie, Alfr. Reicha z gimn. w Sokalu do gimn. V we Lwowie, Maryana Steckowa z I gimn. w Stanisławowie do filii gimnazyum IV we Lwowie i Stanisława Tyrowicza z gimnazyum w Sanoku do filii gimn. VII we Lwowie; zamianowała zastępcą nauczyciela Wincentego Marszałka dla I gimn. w Krakowie,

Z kalendarza. W poniedziałek 31 stycznia: Piotra Nolask. i Marceli wd.; we wtorek 1 lutego: Wspom. Męki P., Ignacego; we środę 2 lutego: Oczyszczenie N. P. M. i Felicyana.

Wschód słońca 1 lutego o godzinie 7 min. 15; zachód o godz. 4 m. 31; długość dnia 9 godzin 16 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 stycznia termometr doszedł od — 1·7 do + 4·0 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 31 stycznia o godz. 7 rano stan barometru 743·6 mm., termometru 0·4 C.; wiatr północno zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek o godz. 6 po południu: „Kopciuszek" (pół ceny.)

We wtorek: „Gromiwoja".

We środę po południu: Betleem polskie"; wieczór: „Wielki Fryderyk".

We czwartek: „Sędziowie" i „Panna mężatka".

W piątek: „Tricoche i Cacolat".

W sobotę: „Na kwaterze", komedya w 3 aktach Antoniego Marsa".

W niedzielę po południu: „Pan Damazy": — wieczór: „Wielki Fryderyk".

W poniedziałek: „Na kwaterze".

Repertuar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Zbójcy".

We wtorek: „Hulaj dusza".

We środę po południu: „Ciotka Karola"; — wieczór „Hulaj dusza".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We wtorek: P. Kazimierz Czapiński; Dramaty Leonidasa Andrejewa. (1 wykład.)

We środę o godz. 5 po południu: P. Adam Uziembło: O znaczeniu formy w poezyi. (3 wykłady.) — Wieczór: Dr Tadeusz Szydłowski: O francuskiem i angielskiem malarstwie XVIII wieku.

Kronika lwowska.

Lwów, 31 stycznia.

Wiec sekretarzy i urzędników gminnych odbył się we Lwowie w sobotę w sali ratuszowej pod przewodnictwem sekretarza gminnego z Łańcuta p. Szusta, który przedstawił treść petycyi sekretarzy i urzędników gminnych do Sejmu w sprawie unormowania płac i warunków służbowych, stabilizacyi i funduszu emerytalnego. Po dłuższej dyskusyi [illegible] uchwalono petycyę tę wnieść na ręce posła dr Dolińskiego.

Wiec przemysłowców budowlanych we Lwowie. Ostatnie rozporządzenie namiestnictwa, dopuszczające do majsterstwa murarskiego na prowincyi nieegzaminowanych uczniów kursu budowlanego w państwowej szkole przemysłowej już po 4 latach nauki, wywołało wśród interesowanych żywy protest. Po strajku uczniów lwowskiej szkoły przemysłowej, zwołano na wczoraj do sali ratuszowej wiec majstrów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich w celu zawiązania krajowego Związku dla obrony praw zawodowych.

Na wiec do Lwowa zjechali delegaci z prowincyi, przybyli też reprezentanci Tow. politechnicznego, Izby handlowej, Izby rękodzielniczej i t. d. Na wstępie powitał wiec prezydent m. Ciuchciński, dalej prezes Izby rękodzieln, p. Schirmer i instruktor przemysłowy dr Schöneth. Do prezydyum zostali wyani pp. Makowicz ze Lwowa, Kramarczyk z Krakowa, Lewczak z Przemyśla, Karczmarski z Jarosławia, Waldman ze Stryja, Lisowski z Tarnopola, Oleszek ze Stanisławowa.

Przewodniczący korporacyi murarskiej p. Makowicz referował sprawę założenia krajowego Związku murarzy, cieśli i kamieniarzy. Organizacya ta objęłaby całą Galicyę z miastami, miasteczkami i wsiami. W dyskusyi zabierali głos pp. poseł Buzek, dr Schöneth, Schirmer, red. Korosteński, radny m. Ohly, Szpondrowski. Wkońcu uchwalono założyć Związek, oparty na zasadzie przymusowości. Załatwienie spraw statutowych i wprowadzenie organizacyi w życie, polecono lwowskiej korporacyi murarzy, cieśli i kamieniarzy.

Wkońcu z referatu p. Gryglaszewskiego polecono Związkowi, aby żądał zniesienia rozporządzenia namiestnictwa z lipca 1909 r. oraz domagał się zmiany ustawy budowlanej.

Wiec Rusinów we Lwowie. Wczoraj wieczorem w sali Domu narodnego we Lwowie odbył się wiec Rusinow m. Lwowa w sprawie szkolnictwa. — Przewodniczył obradom członek Wydziału krajowego poseł Kiweluk. — Referat dłuższy na temat rzekomych krzywd ruskich wypowiedział poseł sejmowy Makuch, domagając się autonomii na polu szkolnictwa, wydania dokładnych urzędowych wykazów szkół z oznaczeniem języka wykładowego, zniesienia dwutypowości szkół w pierwszych czterech latach nauki, a pozostawienie jej w piątym i szóstym roku, oraz zaprowadzenia jednakowych książek dla szkół miejskich i wiejskich, uchylenia obowiązkowej nauki polskiego języka w ruskich szkołach, przywrócenia wykładowego języka ruskiego w szkołach ruskich gmin, gdzie zaprowadzono język wykładowy polski, zaprowadzenia w ruskich szkołach książek, ułożonych w ruskim duchu, z wykluczeniem „polskich tendencyj", równouprawnienia ruskiego języka na okręgowych i krajowych konferencyach nauczycielskich, mianowicie ruskich inspektorów szkolnych i t. p.

Dalej domagał się referent podziału Rady szkolnej krajowej na dwie równorzędne sekcye: polską i ruską, przemiany utrakwistycznych seminaryów nauczycielskich na ruskie i niedopuszczenie do otwierania utrakwistycznych gimnazyów, ani równorzędnych klas w gimnazyach, zrównania poborów nauczycielskich z poborami urzędników państwowych najniższych rang i t. p.

W końcu apelował referent do wszystkich Rusinów, aby walczyli o szkoły ruskie, zakładali kursa dla analfabetów i średnich szkół i składali pieniądze na fundusz im. Oleny Siczyńskiej.

Następnie poseł do parlamentu, dr Kolessa gorąco przemawiał za podziałem Rady szkol. kraj. na ukraińską i polską.

Ks. Stefanowicz w przewlekłem przemówieniu atakował Radę miejską, magistrat, namiestnika i t. d. za „krzywdy", wyrządzone lwowskim Rusinom na polu szkolnictwa ludowego i domagał się kilku szkół ludowych ukraińskich we Lwowie.

Rezolucye mowców przyjmowano wśród głośnych okrzyków i oklasków, a przemówienia ich przeplatano częstemi okrzykami: „hańba", „sprawiedliwość polska", „na hak" i t. p. Najwięcej, nie dających się powtórzyć epitetów, dostało się w ciągu dyskusyi przywódcom wszechpolaków. Po wiecu garstka młodzieży chciała urządzić jakąś manifestacyę przed gmachem „Proświty" w Rynku, ale silny oddział policyi przeszkodził temu.

Pobity przez posłów Staruchow redaktor „Selanyna", Demiańczuk, leży chory. „Twarz pobitego przedstawia okropny obraz: olbrzymia rana na prawej skroni, czoło okryte sińcami podłużnemi, pochodzącymi od uderzeń laską, oko prawe podbite tuż pod powieką. Twarz opuchnięta. Wygląd ciężko chorego jest tem straszniejszy, że każdy raz laski przeciął skórę; pozostały czerwone, długie ciężkie rany. Inne zaś uderzenia — zdaje się od obcasów, którymi traktowano leżącego na ziemi Demiańczuka — dziś wyglądają zupełnie, jak atramentowo czarne plamy. Koszula pobitego całkowicie skrwawiona, a krew przeszła przez surdut i zamoczyła listy, jakie miał w bocznej kieszeni. Oprócz uderzeń w głowę, ma Demiańczuk silne uszkodzenia wewnętrzne w okolicy brzucha, nerek i pęcherza, pochodzące od kopania obu Staruchów, gdy już leżał na ziemi. Sprawa pobicia tego — jak już o tem donosiliśmy — została oddaną prokuratoryi.

Demiańczuka badali już lekarze sądowi dr Obtułowicz i dr Chomin i przesłuchiwał sędzia śledczy.

Z politechniki. P. Kazimierz Teleśnicki z Krakowa zdał drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryi.

Pożar w księgarni. W gmachu hotelu Europejskiego, przy placu Maryackim l. 5 we Lwowie wybuchł w sobotę pożar, w oficynie w magazynie księgarni H. Altenberga. Za piecem leżało drzewo, które wskutek zbytniego gorąca zajęło się, poczem ogień objął stojącą obok szafę z książkami. Ogień powstał w porze obiadowej, kiedy magazyn był zamknięty. Dopiero około godziny 3 służący spostrzegł ogień, który ugasiła wkrótce straż pożarna. Szkoda jest znaczna.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek po południu: „Kordyan"; wieczór: „Walc miłości".

We środę po południu: „Małka Schwarzenkopf"; wieczór: „Manewry jesienne".

Sprawa Borowskiej.

Najważniejszą obecnie kwestyą, interesującą wszystkich, jest pytanie, czy prokurator dr Marowski cofnie wniesione po ogłoszeniu wyroku, zażalenie nieważności, czy też utrzyma je w mocy, a tem samem, czy sprawa skierowanąby została przed najwyższy trybunał w Wiedniu do rozstrzygnięcia.

Wczoraj i dzisiaj rozeszła się po mieście pogłoska, że wskutek cofnięcia zażalenia, Borowska zo-

tała uwolnioną z więzienia i w towarzystwie męża opuściła Kraków.

Wiadomość ta okazała się przedwczesną. Borowska pozostaje nadal w więzieniu.

Dzisiaj odbyła się o godzinie 11 przed południem dłuższa konferencya oskarżyciela publicznego w procesie Borowskiej, dra Marowskiego, z naczelnym prokuratorem państwa drem Dolińskim, w sprawie zażalenia nieważności. Decyzya jednak stanowcza w sprawie tej nie zapadła jeszcze.

Opinia świata prawniczego w sprawie tej jest podzielona, większość jednak jurystów jest przekonana, że zażalenie będzie cofnięte, gdyż niema najmniejszych widoków ze stanowiska prawniczego, aby mogło przyjść do ponownej rozprawy, która — ich zdaniem — musiałaby się zakończyć podobnym werdyktem, jak obecnie. Zresztą prokurator ma jeszcze czas na zażalenie, które musi być wniesione w ciągu 8 dni od wręczenia mu wyroku na piśmie. Wyrok ten jeszcze wygotowany nie został.

Borowska, która znowu znajduje się w więzieniu w charakterze inkwizytki, jak przed rozprawą, ma się dobrze. Wczoraj odwiedził ją w celi więziennej mąż jej, dr Maryan Borowski, z którym rozmawiała przez kwadrans. W więzieniu otrzymuje Borowska w dalszym ciągu listy, depesze i kwiaty od kobiet z różnych sfer.

Zażalenie nieważności utrzymane.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, wbrew ogólnym pogłoskom, zażalenie nieważności, wniesione przez prokuratora dra Marowskiego, nie będzie cofnięte. Zażalenie to rozstrzygnięte będzie w drodze instancyi przez Trybunał kasacyjny w Wiedniu, dokąd po wygotowaniu wyroku wraz z aktami procesu będzie przesłane.

Sprawa znajduje się dziś jeszcze w tem samem stadyum co przy zgłoszeniu zażalenia po wyroku i Borowska aż do orzeczenia Tybunału kasacyjnego pozostanie w więzieniu śledczem.

Trybunał kasacyjny może zażalenia prokuratoryi nie uwzględnić i zatwierdzić prawomocność wyroku uwalniającego i wówczas p. Borowska byłaby wypuszczoną na wolność. Ewentualnie może trybunał zarządzić rewizyę procesu. W tym wypadku dopiero proces rewizyjny może obalić lub zatwierdzić obecny wyrok i spowodować wypuszczenie p. Borowskiej na wolność.

Decyzya Trybunału kasacyjnego, co do przyjęcia zażalenia nieważności lub odrzucenia go, może zapaść w ciągu kilku tygodni.

Prasa wiedeńska o procesie.

Z Wiednia telefonują nam:

Dzienniki tutejsze, wczorajsze i dzisiejsze, zamieszczają obszerne artykuły i feljetony, przychylne dla Borowskiej, a zwracające się przeciw przewodniczącemu rozprawy p. Błonarowiczowi.

W artykułach tych potępiono postępowanie radcy Błonarowicza, a podniesiono wysoko inteligencyę sędziów przysięgłych krakowskich, którzy zażądali pytania dodatkowego. Odrzuceniu tego pytania przez trybunał Borowska ma do zawdzięczenia swoje uwolnienie.

Losowanie dzieł sztuki.

Wczoraj przedpołudniem w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, odbyło się doroczne (56 z rzędu) losowanie dzieł sztuki, zakupionych przez dyrekcyę dla wylosowania między członków Towarzystwa. Losowaniu przewodniczył sekretarz Towarzystwa p. Böhm, w obecności członków dyrekcyi. Losowano ogółem **80** dzieł sztuki (obrazów olejnych, akwarel, pasteli, tek graficznych i rzeźb) za łączną kwotę **9300 K.** Poniżej podajemy porządkowy numer akcyi, nazwisko wygrywającego, oraz tytuł, rodzaj, nazwisko twórcy i wartość wylosowanego dzieła.

Wygrały następujące numera:

35 Gebharat Helena „Z Wilanowa“, obraz olejny Kowalskiego L. kor. 150.
43 Zapałowicz Wł. „Pamiętnik Tow. przyjaciół sztuk pięknych, p. kor. 10.
93 Rosner Zyg. „Pam. Tow. przyj. sztuk pięk.“ p. kor. 10.
124 Puszet Lud. „Zasadzka w lesie“, obraz olej. Mroczkowskiego Al. kor. 150.
142 Kirchmayer Adam „Topielice“, obraz olejny Żelechowskiego K. kor. 200.
189 Potocki Jakób „Róża“, obraz olejny Knausówny E. kor. 40.
236 Bujalski L. „Wejście do kościoła“, akwaforta Skotnickiego J. kor. 80.
254 Iliwicki Jak. „Teka graficzna“, Koniecznego W. kor. 40.
256 Skubiński Miecz. „Pam. Tow. przyj. sztuk piękn.“, kor. 10.
292 Jarosz K. „Pam. Tow. przyj. sztuk pięk.“, kor. 10.
318 Descamps Klementyna „Rusinka“, obr. olej. Sichulskiego K. kor. 325.
322 Rawa Michał „Wnętrze“, obr. olej. Procajłowicza kor. 50.
532 Ullmann E. „Pam. Tow. przyj. szt. piękn.“, kor. 10.
541 Suski Ant, „Wawel w zimie“ obraz olej., Fabijańskiego kor. 200.
563 Jachimska Honorata „Teka graficzna“, Wojnarskiego kor. 30.
565 Halski Ludwik „Matka Boska Bolesna“, obr. olej., Cynka kor, 300,
578 Ciążyński Ant. „Zajazd w Trokach“, akwar. Masłowskiego kor. 180.
580 Lipski Kaz. „Jezioro w Dębnie“, akwarela Pociechy kor. 100.
599 Kalksztajn M. „Główka“, pastel Knausówny kor. 60.
627 dr Szuman „Wieniec z owoców“, chromolitogr. według Rubensa kor. 30.
674 Frenkel Ignacy „Pam. Tow. przyj. sztuk pięk.“ kor. 10.
695 Krzemieniewska Hel. „Studyum“ głowa z bronzu, Szczepkowskiego kor. 400.
713 Warzeszkiewicz St. „Muzykant“, obraz olej. Hofmanna Vlastimila kor. 250.
736 Ślatowski Władysław „Tancerka“, obraz olejny Chmielowskiej kor. 100.
881 Warchałowska Olga „Chłopski zakamarek“, obraz olej. Czajkowskiego kor. 350.
897 ks. Bubel Al. „Teka graficzna“, Wojnarskiej kor. 30.
1032 Strzałkowski K. „Pam. Tow. przyjac. sztuk piękn.“, kor. 10.
1070 Kowalski L. „Most podgórski“, pastel Markowicza kor. 200.
1174 Czunka Ad. „Pam. Tow. przyj. sztuk pięk.“, kor, 10.
1186 Gółkowski Fl. „Krajobraz“, obraz olejny Dietricha W. kor. 150.
1236 Karpiński Kar. „Dyablik“, pastel Kazimirowskiego kor. 100.
1264 Jaraczewska Helena „Studyum z natury“, rysun. Pociechy kor. 50.
1341 Sobociński „Wnętrze pokoju“, obraz olejny Niedzielskiej kor. 70.
1342 Piotrkowski St. „Ryby“, obraz olejny Sichulskiego kor. 325.
1497 Sławikowski Józef „Skupienie“, obraz olejny Rychter-Janowskiej B. kor. 100.
1504 Hr. Enzeström Benzelstjerna Wawrzyniec, „Pamiętnik Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych“ kor. 10.
1520 Dr Eichenbaum Stan. „Wspomnienie“, obraz olejny Czajkowskiego kor. 500.
1588 Bajda Andrzej, „Pamiętnik Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych kor. 10.
1619 Ks. Wądolny J., „Teka graficzna“ Wojnarskiego kor. 30.
1642 Ciechanowska Wiktorya, „Teka graficzna“ kor. 30.
1650 Rampelt „Chłopka“, tempera Merkla K 200.
1749 Pilzer Samuel „Jesienna noc“, braz olejny Uziembły kor. 500.
1763 Siedlecki Edw., „Teka graficzna“ Wojnarskiego kor. 30.
1764 Michałowski El., „Pamiętnik Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych“ kor. 10.
1086 Dr Dundaczek Fr. „Szkic z Włoch“ I., Wygrzywalskiego kor. 50.
1825 Gabryś Zofia „Kra płynąca“, obraz olejny Gałka Stan. kor. 120.
1929 Deskocil Edwin „Chata w słońcu“, obraz olejny Steinhilberówny kor. 15.
1958 Konopczyński Ign., „Pamiętnik Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych“ kor 10.
1968 Dobrzyński Ludwik „Popiersie niewiasty“ z bronzu, Dunikowskiego kor. 500.
1971 Przyborowski Stefan „Wieczór na Rudzy“, obraz olejny Podgórskiego kor. 300.
2014 Rudnicki Jan, „Teka graficzna“ Koniecznego kor. 40.
2027 Kaplińska „Dęby“, z obrzu olejnego Wojnarskiego kor. 80.
2053 Dr Gogulski „Ukrainka“, obraz olejny Kowalskiego kor. 100.
2105 Śnieżek Jan „Ulica w Paryżu“, obraz olejny Karpińskiego kor. 250.
2115 Kółko Estetyków „Pamiętnik Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych kor. 10.
2160 Preiss Jadwiga „Nad wodą“, rys. piórkiem Janowskiego kor. 80.
2162 Liling Marya „Wzburzone morze“, obraz olejny Podgórskiego kor 250.
2176 N. N. „Ołena“, obraz olejny Jarockiego koron 300.
2201 Wydżga Stan. „Grodzisko o zachodzie“, obraz olejny Samlickiego kor. 150.
2232 Lenert „Plac karuzelowy w Paryżu“, obraz olejny Karszniewicza kor. 60.
2256 Dyczkowski Stan. „Zima“, pastel Skotnickiego Jerzego kor 120.
2272 Mroczkiewicz Wład. „Wnętrze kaplicy“, pastel Grotta kor. 200.
2274 Frankiewicz „Pamiętnik Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych“ kor. 10.
2310 Gałczyński Wład. „Jesień w ogrodzie luksemburskim“, Uziembły kor. 150.
2313 Kownacki J. „Z okolic Rzymu“, obraz olejny Greinerta kor. 100.
2365 Józefczyk Ludwik „Hucuł“, akwarela Szernera 75 kor.
2395 Rudolf Roman „Zima“, autolitografia Blesseго kor. 30.
2622 Dr Bannet Arnold, „Teka graficzna“ Koniecznego kor. 40.
2631 Horowitz I. „Procesya“, autolitografia Krusica kor. 30.
2701 Dr Wurst, „Pamiętnik Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych kor. 10.
2763 Gradowski Edw. „Strumień w lesie“, obraz olejny Filipkiewicza kor. 250
2901 Czerwiński K. „Z okolic Kosowa“, obraz olejny Daczyńskiego kor. 160.
3023 N. N. „Hucułka“, akwarela Szernera K 75.
3062 Natanson „Pamiętnik Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych“ kor. 10.
3067 Méyet L., „Teka graficzna“ Koniecznego koron 40.
3115 Cehak, „Teka graficzna Tow. wiedeńskiego“ kor. 40.
3119 Süsskind D. „Szkic z Włoch“ II, obraz olejny Wygrzywalskiego kor. 50.
3303 Gurtzman T. D., „Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych kor. 10.
3304 Jura A. „Targ w Żywcu“, akwarela Podgórskiego kor. 100.
3335 Bielski J., „Teka graficzna“ Koniecznego koron 40.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 31 stycznia)

Lwów. Posiedzenie Sejmu zaczęło się o godz. 10 m. 55 rano.

Pos. Staruch poparł petycyę gminy Baligród o zaliczenie jej do rzędu 130 miast i miasteczek.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego pos. Kiweluk motywował nagłość wniosku o pomnożenie sił technicznych przy namiestnictwie i ustanowienie w ministerstwie robót publicznych referentów, znających język ruski.

Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Przystąpiono do porządku dziennego. Pos. Makuch uzasadnił swój wniosek, domagający się zbadania stosunków w szkolnictwie ludowem w Galicyi wschodniej. Wniosek ten uzasadniał on w sobotę obszernie jako nagły.

Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

Sejmowe Koło polskie.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowego Koła poselskiego, zaczęto dyskusyę w sprawie Rady narodowej, ale wkrótce przerwano tę dyskusyę i przystąpiono do dyskusyi w sprawie ruskich gimnazyów. Po godzinie 2 po południu obrady przerwano do dziś wieczora Uchwał żadnych nie powzięto.

Bank przemysłowy.

Lwów. Komisya budżetowa odbędzie dziś po południu obrady w sprawie Banku przemysłowego.

Reforma wyborcza.

Lwów. Subkomitet reformy wyborczej zwołał p. dr Leo na dziś o godz. 6·30 wieczorem.

Ustąpienie Fallieres'a.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 31 stycznia).

Paryż. Choroba prezydenta Fallieres'a jest poważną. Zapewniają, że Fallieres od dłuższego czasu cierpi na kongestye i że w ostatnich czasach miał silny atak. Od czasu zamachu Mathefa, prezydent Fallieres rzadko wychodził, co źle oddziaływało na jego zdrowie i na usposobienie.

Fallieres obawia się zawsze napadu ze strony rojalistów **i chce już teraz ustąpić.** Rząd prosił go, aby poczekał przynajmniej do przeprowadzenia kampanii wyborczej do Izby deputowanych; wybory nastąpią w maju; Fallieres ustąpi więc najpóźniej w ciągu lata.

Jako następców Fallieres'a wymieniają w pierwszym rzędzie Clemenceau'a i Brissona, a także byłego prezydenta ministrów Combesa i prezydenta senatu Dubosta.

Ustąpienie Falliersa?

Paryż. „Le petit Bleu“ donosi, że prezydent Fallieres w najbliższym czasie ustępuje, z powodu złego stanu zdrowia.

Paryż. Rozeszła się tu pogłoska, jakoby prezydent Fallieres doznał udaru.

Nowa tajemnica w sprawie Hofrichtera.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 31 stycznia).

Wiedeń. Wojskowy sąd garnizonowy w Wiedniu postanowił przesłuchać wszystkich oficerów, którzy wraz z Hofrichterem uczęszczali do szkoły wojennej, ażeby zeznali, czy i o ile zgadzają się z prawdą orzeczenia kilku innych świadków i krążące wieści, że Hofrichter był człowiekiem niezwykle ambitnym, karyerowiczem — zazdroszczącym kolegom każdego odznaczenia, nadto bezwzględnym w postępowaniu z ludźmi.

Wezwanie takie na świadka otrzymał także między innymi porucznik Maurycy Schmidt z 7 batalionu strzelców w Canale pod Tryestem, dobry znajomy Hofrichtera. Otóż Schmidt onegdaj popełnił samobójstwo, odbierając sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Czy sprawa ta ma ściślejszy związek ze zbrodnią, zarzuconą Hofrichterowi, dotychczas nie wiadomo.

Według doniesień z Tryestu, Schmidt popełnił samobójstwo rzekomo przed otrzymaniem wezwania na świadka wyłącznie pod wpływem rozdrażnienia nerwowego.

Porucznik Schmidt jak donoszą dzienniki wiedeńskie, przebywał przed kilku laty we Lwowie.

Wiedeń. Śledztwo przeciw Hofrichterowi ma być w bieżącym miesiącu ukończone. Obecnie lekarze wojskowi badają jego stan umysłowy.

Do wielkich demonstracyj za Hofrichterem przyszło tu wczoraj w czasie pogrzebu nagle zmarłego szwagra jego, kupca Geresdorfer. Na trumnie złożono 50 wieńców. Ilość uczestników pogrzebu obliczają na wiele tysięcy. Przy wejściu do kościoła powstała z powodu ścisku ogromna panika. Wiele kobiet zostało zranionych.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 31 stycznia).

Zwołanie Sejmu czeskiego.

Wiedeń. Jutrzejsza „Wiener Ztg.“ ogłosi patent cesarski, zwołujący Sejm czeski na dzień 3 lutego.

Praga. Na porządku dziennym posiedzenia Sejmu z dnia 3 lutego, stoi oświadczenie przewodniczącego, referaty i zaprzysiężenia.

Izba robotnicza w Istryi.

Tryest. Na zgromadzeniu, w którem wzięło udział około 1000 osób, nastąpiło w obecności 16 organizacyj socyalistycznych ukonstytuowanie Izby robotniczej.

Ojciec i syn.

Praga. „Nar. Polityka“ donosi z Wiednia: Tow. Komensky'ego prosiło syna zmarłego hr. Harracha, aby objął w miejsce ojca protektorat nad towarzystwem Komensky'ego w Wiedniu i aby pozwolił na nadanie czeskiej szkole ludowej w Wiedniu imienia „szkoły hr. Harracha“. Hr. Harrach prośbom tym odmówił, gdyż w przeciwieństwie do ojca, chce on przystąpić do partyi niemieckiej.

Zbliżenie Austryi do Rosyi.

Wiedeń. Tutejsze pismo poniedziałkowe „Der Morgen“ donosi:

Rosya żąda od Austryi, jako warunku umowy w sprawie bałkańskiej, zrzeczenia się przez Austryę wszelkiej ekspanzyi ekonomicznej na półwyspie bałkańskim. Austrya warunek ten stanowczo odrzuca.

Misya Khuena.

Budapeszt. Prezydent gab. hr. Khuen odjechał wczoraj o 5 po poł. do Wiednia.

Katastrofa powodzi we Francyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 31 stycznia).

Paryż. Woda stale opada, mimo to miasto nie ma jeszcze normalnego wyglądu. Woda stoi jeszcze w ulicach, a z piwnic wcale jeszcze nie ustąpiła. To też niektórym domom grozi w dalszym ciągu niebezpieczeństwo zawalenia się.

Dowóz żywności jest jeszcze bardzo utrudniony; Magazyny Louvru stoją jeszcze pod wodą.

Dzienniki obawiają się, że z ogrodu botanicznego, również jeszcze zalanego, pouciekają znajdujące się tam krokodyle.

Wojsko musiało wczoraj kilkakrotnie zbrojnie wystąpić przeciw rabującym apaszom. Na placu „de la Concorde“ publiczność napadła na kilku apaszów i jednego z nich wrzuciła do wody.

Woda opada.

Paryż. Na szynach kolei orleańskiej, koło dworca Austerlitz i w pobliskich dzielnicach, woda opadła o 40 ctm. Natomiast na Placu Opery woda podniosła się o 20 ctm. Zaopatrzenie Paryża w wodę jest zadowalniające.

Roboty ratunkowe.

Paryż. W dzielnicy Faubourg St. Antoine i w dzielnicy Bercy, pompują wodę z piwnic. Prezydent ministrów i inni ministrowie zwiedzali wczoraj nawiedzione powodzią okolice. Zbiory porcelany sevrskiej wyratowane. W Charleton uwięziono kilku bandytów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 31 stycznia.

Rozwiązanie Sejmu bukowińskiego.

Czerniowce. Sankcya cesarska dla uchwalonej przez Sejm tutejszy reformy wyborczej oczekiwaną jest w dniach najbliższych. We czwartek Sejm odbędzie wobec tego ostatnie swoje posiedzenie przed rozwiązaniem. Nowe wybory już na podstawie nowej ordynacyi wyborczej, odbędą się w jesieni b. r.

Uwięzienie oszusta.

Wrocław. W Skale na granicy rosyjsko-niemieckiej aresztowano międzynarodowego oszusta; aresztowany podaje, że nazywa się Piotr Brodzko(?) Brodzko między innemi dopuścił się oszustwa w Wiedniu na szkodę Laenderbanku, w wysokości 125.000 K. Policya przypuszcze, że rzekomy Brodzko nazywa się właśnie Szapira.

Przygotowania do wojny.

Paryż. „Temps“ donosi z Konstantynopola: Z powodu wypadków w Atenach czynią tu przygotowania wojenne. Rada wojenna ogłosiła swoją parmanencyę. Zarządzono częściową mobilizacyę, celem wysłania wojsk na granicę tessalską.

Zakupno koni dla Turcyi.

Berlin Jak donoszą z Konstantynopola, rząd turecki oznaczył termin do zakupna 7.000 koni dla kawaleryi i artyleryi tureckiej. — Wczoraj już zakupiono w Austryi i Rosyi dwa tysiące pięćset koni.

Bułgarya i Turcya.

Sofia. Stosunki między Bułgaryą a Turcyą tak się zaostrzyły, że rząd bułgarski czyni **przygotowania wojenne.** Bezpośrednią przyczyną tego zaostrzenia ma być wyrok, wydany w Salonice przez sąd wojenny w sprawie Dinki

Zamordowanie konsula.

Petersburg. Dzienniki donoszą: Generalny konsul rosyjski w Mukdenie został zamordowany. Bliższe wiadomości o tym zamachu nie nadeszły

Wielkie kradzieże w kraju nadamurskim.

Petersburg. Rewizya przeprowadzona przez generała Jakubowskiego w kraju Nadamurskim wykryła tam ogromne nadużycia i kradzieże funduszów państwowych, przeznaczonych na budowę nowych koszar i fortyfikacyj. Generał Dobesz, obecnie odwołany, tudzież generał inżynieryi, który kierował w swoim czasie budową fortyfikacyj Portu Artura, zdefraudowali kilkanaście milionów rubli. Prasie miejscowej tudzież petersburskiej zabroniono pisać o tych kradzieżach.

Uczestnik spisku na cara.

Petersburg. Urzędnik policyi, Manuiłow, który w interesie policyi rosyjskiej działał w Paryżu i w Rzymie, został aresztowany, ponieważ okazało się, że należał on do spisku na cara.

Burze i zawieje.

Londyn. Zawieje śnieżne w całym kraju, zwłaszcza na wybrzeżach, trwają dalej. — Komunikacya w wielu punktach kraju przerwana. Niektóre miejscowości odcięte są zupełnie od głównych węzłów komunikacyjnych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 31 stycznia.

Aziew w Wiedniu. Z Ameryki donoszą, że przebywający tam obecnie znany rosyjski rewolucyonista Burcew przesłał tamtejszym dziennikom następującą senzacyjną wiadomość: Aziew poszukiwany przez rewolucyonistów w całej Europie przebywa już od kilku tygodni w Wiedniu, gdzie mieszka spokojnie na jednem z przedmieść pod fałszywym nazwiskiem i pod opieką władz austryackich.

Rząd austryacki oświadczył atoli, że tylko tak długo udzieli mu przytułku w Wiedniu, dopóki wstrzymywać się będzie od wszelkiego udziału w sprawach politycznych. W celu kontrolowania jego działalności otoczono Aziewa nadzorem policyjnym.

Podwyższenie cen tytoniu. Z Wiednia telegrafują: Między rządem węgierskim a austryackim toczą się rokowania w sprawie podwyższenia cen tytoniu i cygar. Rokowania mają być wkrótce ukończone. Podwyższenie cen ma nastąpić z wiosną.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Podobało się Najwyższemu powołać do siebie, mego męża, który zginął na posterunku służby dnia 14 b. m. W tem nieszczęściu doznałam tyle i tak wielkich dowodów współczucia dla siebie, a czci i przyjaźni dla nieboszczyka, że przepełniona uczuciami wdzięczności, składam publiczne podziękowanie p. t. księżom Morylowi i Kołodziejowi, inspektorowi p. Jahnie i naczelnikowi p. Wróblewskiemu, oraz wszystkim urzędnikom stacyi w Tarnowie, p. Inspektorowi stacyi w Jaśle, Strożach, w Nowym Sączu i w innych miejscowościach, wszystkim zacnym Kolegom zmarłego, poczciwej służbie kolejowej, a wreszcie wszystkim innym osobom, a szczególnie Publiczności m. Tarnowa za tak liczne usługi, jakich nie skąpili przy pogrzebie ś. p. męża mego Jana Habury. Bóg zapłać!

Tarnów, 18 stycznia 1910.

Zofia Haburzyna.

Uczucia te podziela w zupełności brat zmarłego *Franciszek Habura,* em. Radca szkolny.
1050

Do Wielmożnego Pana
HENRYKA PELCZARSKIEGO
Kierownika Filii dla Galicyi Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń na życie „NEW-YORK“ we Lwowie, pl. Maryacki 11.

Niniejszem przesyłam moje serdeczne podziękowanie za nadzwyczaj solidne i szybkie zlikwidowanie ubezpieczenia po śmierci mego męża ś. p. Alfonsa Korola, geometry cywilnego w Mościskach, który był ubezpieczony w Towarzystwie „New-York“ policą l. 4,605.283, na koron 10.000 i uiścił zaledwie dwie premie.

Ujęta uprzejmością WPana, z jaką służył mi radą i pomocą, pragnę Mu na tej drodze wyrazić swe uznanie i podziękowanie.

Z wysokiem poważaniem
Marya Korolowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 31 stycznia. (Giełda południowa.)
Marki 117·57. Renta majowa 95·05. Renta koronowa węgierska 92·45. Akcye austr. zakł. kred. 675 75. Akcye węg. zakł. kred. 813·—. Akcye Anglobanku 317 50. Akcye Unionbanku 604·—. Akcye Bankvereinu 562 —. Akcye Länderbanku 505·25. Akcye kolei państwowych 760·25. Lombardy 125·75. Akcye fabryki broni 718 75. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 742·—. Rima-Muranyi 664·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2615·— Losy tureckie 232·50. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 31 stycznia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 212·25. Tow dyskontowe 197·—.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 31 stycznia. Pszenica na kwiecień od 14·20 do 14·21; pszenica na maj od 13·94 do 13·95; pszenica na październik od 11·94 do 11·95; żyto na kwiecień od 9·75 do 9·76; żyto na październik od 8·94 do 8·95 owies na kwiecień 7·54 do 7·55; owies na październik od —·— do —·—: kukurydza na maj 6·65 do 6·66; rzepak na sierpień 13·80 do 13·90.

Oferty mierne, ochęć kupna słaba, usposobienie bez obrotu; wilgotno.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.